Nr. 3. Lwów dnia 21. lipca 1894. Rok XXVII. Tom LIV.

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości co najmniej jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 zł., półrocznie 2 zł. w państwie austryackiem.

W Rosyi rocznie 5 rubli srebr. w W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.

ROLNIK

ORGAN URZĘDOWY
c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA“ ul. Słowackiego l. 8. II. piętro.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Niżsi oficyaliści w gospodarstwie wiejskiem.

Jeżeli podniesienie dochodu brutto z gospodarstw w tutejszym kraju istniejących, uznać musimy za bezwarunkowo konieczne, jeżeli najwłaściwszą drogę do tego celu wiodącą widzimy nietyle w spotęgowaniu nakładów kapitału, ile raczej w umiejętnem zorganizowaniu pracy, jeśli nareszcie zmuszeni jesteśmy wyznać, że niewłaściwe użycie i niedołężne wyzyskanie tego ostatniego czynnika, stanowią główną przyczynę tak słabej stosunkowo produkcyi naszych gospodarstw, a w wielu nawet razach powodują ich upadek — to jednocześnie ujawnia się oczom naszym szkopuł, o który wszelkie usiłowania zmierzające ku podniesieniu dochodów rozbijać się muszą dopóty, aż ta nieprzezwyciężona dotychczas przeszkoda usuniętą nie zostanie.

Odpowiednie użycie i umiejętne wyzyskanie pracy — jako czynnika produkcyi rolniczej — zależy głównie od tych, w których ręku zostaje bezpośrednie kierownictwo siłami roboczemi gospodarstwa, a więc od niższych oficyalistów. Dopóki zatem klasa ta będzie taką, jak jest dzisiaj, dopóki zamiast inteligentnych i fachowo wykształconych urzędników gospodarczych, składać ją będą w największej części ciemne, bezmyślne, wszelkim inowacyom z zasady niechętne, o porządku, systematyczności, a przedewszystkiem o umiejętnem zużytkowaniu sił ludzi i zwierząt nie mające pojęcia indywidua, dopóty o żadnych bardziej stanowczych reformach w gospodarstwie wiejskiem i o ogólnem podniesieniu produkcyi rolniczej w kraju w rozmiarach odpowiednich dzisiejszym ekonomicznym jego stosunkom nie może być mowy.

Użalamy się powszechnie na naszych robotników wiejskich, narzekając, że zarówno czeladź jak i najemnicy, to po większej części próżniacy albo niedołęgi, z którymi niepodobna jest porządnie gospodarować. Najwięcej takich narzekań słyszy się zwykle wśród oficyalistów; i nie dziw, gdyż oni to właśnie mając ciągłą bezpośrednią styczność z robotnikiem, narażeni są najbardziej na codzienne kłopoty i nieprzyjemności, spowodowane lenistwem, ciemnotą, nieposzanowaniem cudzej własności i wielu innemi wadami naszego ludu wiejskiego.

Czy jednak jest to wina tego ludu? czy też przeciwnie, winni tu są głównie ci, którzy na ten lud najbardziej narzekają? Wszakże znajdują się tu i owdzie gospodarstwa, gdzie robotnik nie jest tak zły, niesumienny i leniwy, gdzie wszystko idzie zawsze jakoś składnie, gdzie bardzo rzadko zdarzają się jakieś nieporządki albo nadużycia, a oficyaliści, zarówno jak dziedzic, nie skarżą się tak bardzo na czeladź, ni na najemników.

Czy tam więc po wsiach znajduje się całkiem inna ludność?

Nie, tylko oficyaliści lepiej umieją się obchodzić z robotnikiem.

Niełatwa to wprawdzie rzecz i nie od razu można urobić sobie w gospodarstwie dobrych ludzi. Ale oficyalista uczciwy, rozsądny i mający odpowiedni takt w postępowaniu, potrafi zawsze zjednać sobie między służącymi i najemnikami posłuszeństwo, zaufanie i szacunek, a posiadłszy to, będzie mógł z łatwością kierować nimi i wytworzyć sobie z nich pilnych i rzetelnych pracowników.

W tym celu jednak niezbędną jest nieustanna z jego strony baczność na każdy krok swój i na każde słowo, wymówione do robotnika; mianowicie też przy wydawaniu rozkazów trzeba być bardzo oględnym. Polecając wykonanie jakiej roboty, należy dobrze rozważyć, czy robotnik może ją wykonać w oznaczonym czasie. Gdy bowiem spostrzeże on, że wydający dyspozycye nie umie ocenić niezbędnego czasu na wykonanie danej roboty, zaczyna odrazu lekceważyć i dyspozycyę i swego zwierzchnika. Unikać też należy długich, przewlekłych dyspozycyj, a natomiast wszelkie rozkazy wydawać krótko, zwięźle, tonem urywkowym, ale zupełnie spokojnym i nigdy zbyt głośno, przeciwnie, rzucać je raczej trzeba — że tak powiemy — „przez zęby“, niby komendę wojskową. Głośne zawsze krzyczenie sprawia jaknajgorszy skutek; robotnik przywyka do ciągłego krzyku

i żadnego on na nim w końcu wrażenia nie robi. Nie należy także unosić się gniewem, jeśli robotnik nie zrozumie danego polecenia, ale innemi słowy jasno rozkazy powtórzyć; w razie potrzeby zaś dokładniejszego wytłómaczenia sposobu, w jaki polecona robota ma być wykonaną, należy pokazać to własnemi rękami. W tym celu też każdy oficyalista powinien posiadać wielką wprawę w praktycznem wykonywaniu różnych robót gospodarskich, gdyż wówczas tylko najlepiej przekona robotnika, że bardziej od niego zna się na robocie, a najwięcej tem mu imponując, najłatwiej też zyska jego poważanie. Ważną także niezmiernie jest rzeczą, aby raz danych poleceń i rozkazów nie zmieniać, gdyż przez to okazuje się podwładnym chwiejność i niepewność w postanowieniach, która osłabia zaufanie w zdolności zwierzchnika; do tego jednak niezbędnem jest zawsze dobre wprzódy obmyślenie każdego postanowienia, aby, wydawszy jakąś dyspozycyę, już jej nie cofać. Zarówno ekonom, jak i niżsi oficyaliści, dozorujący robotników, powinni unikać długiego napominania ich, zrzędzenia i ustawicznego napędzania do roboty. Rzadko udzielane, ale surowe i we właściwej chwili dane napomnienie lepiej pobudzi leniwego lub niedbałego robotnika, aniżeli ustawiczne gderanie, które albo staje się dla podwładnych nieznośnem, drażni ich tylko i zniechęca, albo skoro przywykną do niego, nie wywiera ono na nich żadnego wpływu i jest niby grochem rzucanym o ścianę. Za różne drobne uchybienia, zwłaszcza gdy pochodzą raczej z niezręczności, niżli ze złej woli robotnika, nie należy dawać odrazu zbyt surowego napomnienia, a tem bardziej unosić się gniewem. Wogóle w postępowaniu z podwładnymi, oficyaliści wiejscy posiadać muszą dużo spokoju i panowania nad sobą, pamiętając o tej wielkiej prawdzie, iż ten tylko potrafi zapanować wolą swoją nad innymi, kto umie przedewszystkiem panować nad sobą. Gdy jednak niedbalstwo albo jakieś przekroczenie z umysłu pochodzą, w takim razie wystąpić powinni z całą surowością. Robotników i czeladź za popełnione uchybienie upominać można w takim wypadku w obecności innych, dla których będzie to nauką i przykładem; podwładnych zaś, niższego rzędu oficyalistów nie należy jednak strofować nigdy wobec robotników, gdyż przez to pierwsi tracą potrzebną im powagę i szacunek. Z drugiej strony atoli zapominać nie należy, iż nic tak nie psuje ludzi prostych, jak zbyteczna pobłażliwość i bezkarność, tembardziej, jeżeli wynika ona z lenistwa i opieszałości tych, którym nadzór nad czeladzią i najemnikami jest powierzony. Dlatego też najsilniejszym bodźcem dla robotników i najdzielniejszym środkiem skłaniającym czeladź do skrupulatnego wykonywania obowiązków, jest pracowitość i niezmordowana czynność samego ekonoma. Jeżeli robotnik w każdej chwili czuje, że nic nie ujdzie bacznego oka głównego zwierzchnika folwarku, że o każdej porze spodziewać się trzeba zjawienia się jego i wejrzenia w najdrobniejsze szczegóły wykonywanej roboty, wtedy ma się on nieustannie na baczności i nie opuszcza się w pracy. Wtedy też obywa się bez łajań, krzyków, wymysłów i kar, czeladź i robotnicy przyzwyczajając się do sumiennego spełniania swoich obowiązków, stają się coraz pilniejszymi, uczciwszymi i coraz większy pożytek dla gospodarstwa przynosi ich praca.

Do tego jednak potrzeba — jak wspomniałem — niezmordowanej pilności ze strony samego ekonoma. Powinien on być nieustannie czynnym w gospodarstwie, znienacka pojawiać się to tu, to owdzie, wglądać pilnie w każdą robotę, poprawić natychmiast każdy najdrobniejszy błąd w jej wykonywaniu, a przytem wiedzieć o wszystkiem, co się dzieje w każdej chwili, na każdym punkcie folwarku. Kontrolowanie robót wykonywanych przez czeladź i najemników nie powinno nigdy przywiązanem być do pewnego, stale oznaczonego czasu, lecz przeciwnie, robotnik nigdy nie powinien wiedzieć, w jakiej chwili ekonom zjawić się może. Szczególniej też zwracać należy uwagę na roboty sprzężajne, ażeby inwentarz roboczy był w ciągłym ruchu, a fornale i rataje nie marnowali daremnie drogiego czasu. Z drugiej jednak strony baczyć trzeba, ażeby przez nadmierny, a czasem tylko z fantazyi parobka wynikający pospiech w tych robotach nie nadużywano sił zwierząt roboczych.

Wogóle zaś złe obchodzenie się z inwentarzem, lub niedbalstwo w zaspokajaniu jego rzeczywistych potrzeb, powinny być surowo karane. Najważniejszym warunkiem taktownego obchodzenia się z robotnikami i zarazem głównym przymiotem przełożonego nad nimi zwierzchnika jest s p r a w i e d l i w o ś ć. Strzedz się więc powinien ekonom dawania jakiegokolwiek pierwszeństwa jednym przed drugimi w tem, co wszystkim jednakiem prawem się należy. Między czeladzią i najemnikami nie powinien on mieć swoich faworytów, a szczególnie w rozmowie z jednymi nie mówić o błędach i wadach drugich, gdyż nic bardziej nie kompromituje zwierzchnika, nic tak nie uwłacza jego powadze i nie spoufala do niego podwładnych, jak obmawianie ich towarzyszów w sekrecie przed tymi ostatnimi. Przedkładanie zaś jednych nad drugich, zwłaszcza z powodu prostej tylko sympatyi lub dla jakichś osobistych względów, wytwarza zazdrość wśród czeladzi, rodzi fałszywych pochlebców i w najwyższym stopniu demoralizuje wszystkich robotników. Ludziom pilnym, wiernym i roztropnym można dawać do poznania, że się ich wartość ocenia, ale chwalić ich, szczególnie zbyt często, nie trzeba, gdyż ich to psuje. Wogóle nie należy obchodzić się z czeladzią i najemnikami po grubiańsku, zawsze jednak z pewną spokojną powagą; wszelka bowiem poufałość, a tembardziej żarty, wpływają na ludzi bardzo szkodliwie i rozluźniają konieczną w gospodarstwie subordynacyę.

Umiejętne obchodzenie się z robotnikiem wiejskim, racyonalne zużytkowywanie wszelkich sił i środków produkcyjnych w gospodarstwie, słowem, prowadzenie tego ostatniego w sposób zapewniający najwyższe możliwe korzyści z produkcyi, jak z jednej strony zależy w przeważnej mierze od niższych oficyalistów, tak z drugiej — nietylko wpływa bezpośrednio na spotęgowanie produkcyi krajowej i przyczynia się tym sposobem do ogólnego postępu rolnictwa, lecz nadto pośrednią drogą wywiera niesłychanie silny wpływ na wzrost narodowego bogactwa przez pobudzenie

do postępu gospodarstw włościańskich, które przykład i naukę w tym kierunku czerpią przeważnie ze dworów.

Wszelkie nowości, wszelkie ulepszenia, słowem — wszelki postęp w prowadzeniu gospodarstwa wchodzi do zagród włościańskich nie drogą teoryj i rozumowań, lecz prawie wyłącznie — przykładu. Na każdą nowość pojawiającą się u sąsiada, zwłaszcza jeśli ten do innej należy sfery, włościanin patrzy zrazu z uśmiechem niedowierzania. Później, stopniowo przyzwyczaja się do nowego dlań widoku, przestaje dziwić się i nareszcie z zajęciem obserwuje rezultaty. Jeżeli te ostatnie raz i drugi wypadną pomyślnie, jeżeli widoczne i namacalne korzyści udowodnią praktyczność danej inowacyi, wówczas zaczyna on z niekłamaną już przychylnością i uznaniem spoglądać na to, co tak dziwnem wydało mu się z początku — i nareszcie, po długiem wahaniu zdobywa się na krok stanowczy: na postawienie w umyśle swym kategorycznego pytania, czy nie dałoby się zaprowadzić tej inowacyi u siebie? Pytanie to rozstrzyga już kwestyę. Od chwili, w której na seryo podjęte zostało przez chłopa, można już być pewnym, że rozstrzygniętem zostanie twierdząco, gdyż samo już pojawienie się jego w ultrakonserwatywnym umyśle jest dowodem stanowczego przechylenia się na stronę owej, tak podejrzanej z początku nowości. Lecz aby to pytanie zaświtało w głowie włościanina, w której tak silnie utrwalonem jest jeszcze przekonanie o prawdziwości przysłowia *„quod licet Jovi...“ etc.* i o przyrodzonej różnicy pomiędzy gospodarstwem dworskiem a włościańskiem, trzeba nietylko długiego stosunkowo czasu, ale przedewszystkiem tego, aby kwestyonowana inowacya nie dopuszczała z natury swej żadnego powątpiewania o możliwości zastosowania jej w małem gospodarstwie.

W jakiejże więc kategoryi ulepszeń gospodarskich szukać należy tych, które najłatwiej zyskaćby mogły uznanie ze strony włościan i największą miały szansę zastosowania przez nich w praktyce? Rzecz jasna, że ani w sferze zarządu gospodarczego, ani w dziedzinie specyalnych jakichś melioracyj, wymagających znacznych kapitałów lub zmieniających ogólny całego gospodarstwa charakter — lecz przedewszystkiem w mnóstwie drobnych na pozór szczegółów technicznych, odnoszących się głównie do sposobu w y k o n y w a n i a różnych gospodarskich czynności. Tu bowiem w zasadzie niema zwykle przeszkód do zastosowania ulepszonych metod w małem gospodarstwie, a co najwyżej wymagać by one mogły pewnych tylko modyfikacyj w tym względzie. Tu wreszcie nasze gospodarstwa włościańskie przedstawiają mnóstwo stron ujemnych, których usunięcie dźwignęłoby niesłychanie ich produkcyę.

Jeżeli więc dla podniesienia dochodu z gospodarstw folwarcznych konieczną jest i najpilniejszą reforma w sposobie użycia i wyzyskania trzeciego czynnika produkcyi, tj. „p r a c y“, to zarazem widzimy, że reforma w tym kierunku przeprowadzona w gospodarstwach większych, najdzielniej właśnie przyczynić się może do podniesienia gospodarstw włościańskich i stanowi najszersze i najdostępniejsze wrota, któremi do osad drobnych rolników postęp przedostać się może.

Jeżeli zaś — jak to zauważyliśmy na wstępie — podobna reforma w prowadzeniu gospodarstwa folwarcznego zależną jest *sine qua non* od wykształcenia odpowiedniego zastępu zdolnych urzędników gospodarskich, to zarazem podniesienie moralne i umysłowe tej klasy znajduje się z innego jeszcze względu w ścisłym a bezpośrednim związku z postępem gospodarstw włościańskich.

Folwark bowiem racyonalnie urządzony, w którym wszystkie czynności gospodarskie dokonywane są na podstawie rozumnej i praktyką stwierdzonej teoryi, w którym postęp idzie ręka w rękę z doświadczeniem i rachunkiem, stanowi jedyną i zarazem najlepszą s z k o ł ę dla ludzi przyjmujących czynny udział w robotach folwarcznych. Tam więc, okoliczni włościanie pracując często jako najemnicy, spotykają się z mnóstwem rozmaitych ulepszeń w technice rolniczej i w hodowli inwentarza, tam dostrzegają mnóstwo nieznanych im dotychczas szczegółów, z którymi stykając się niemal codzień i widząc ich wpływ i rezultaty, pozbywają się stopniowo dawnych uprzedzeń i zastarzałych przesądów, tam wreszcie uczą się w praktyce wykonywać rozmaite roboty w sposób dokładniejszy, a oszczędzający przytem czas i siły.

Lecz aby pracujący w folwarku włościanie odnosili te wszystkie moralne korzyści, aby roboty, do jakich są tam używani, wywarły istotnie przeważny i błogosławiony wpływ na ich własne gospodarstwa, koniecznem jest powierzanie tych ludzi odpowiedniemu kierownictwu zdolnego i uczciwego oficyalisty. Jeżeli bowiem wzorowo urządzony folwark uznaliśmy za najpraktyczniejszą szkołę robotników gospodarczych, to jednak ani na chwilę zapominać nie możemy, że najidealniej nawet uorganizowana szkoła żadnej korzyści uczniom swoim nie zapewni, jeżeli ci ostatni oddani zostaną w ręce niedołężnych kierowników.

I tu więc ukształcenie zdolnych oficyalistów folwarcznych występuje jako konieczny warunek dodatniego wpływu, który większe gospodarstwa wywierać powinny na podniesienie gospodarstw włościańskich, za pośrednictwem zatrudnionych na folwarku najemników.

Okazuje się zatem, że kwestya kształcenia niższych urzędników gospodarczych nie na jednym tylko punkcie dotyka podniesienia narodowego bogactwa, a rozwiązanie jej w sposób zadowalniający nietylko decyduje o wzroście produkcyi większych posiadłości, lecz nadto wiąże się — wprawdzie pośrednio, ale niemniej silnie — z postępem gospodarstw włościańskich.

Jeżeli tedy coraz częściej słyszymy dziś mówiących o potrzebie zawodowego wykształcenia różnych kategoryj rolników, jeżeli w tem wykształceniu widzimy najdzielniejszy środek, a zarazem niezbędny warunek dźwignięcia krajowego rolnictwa i uzbrojenia go do przetrwania ciężkich chwil obecnych, to przytoczone powyżej wywody wskazują jasno, dla której mianowicie kategoryi gospodarzy najpilniejszem jest to wykształcenie i w jakim kierunku zwrócić się powinny usiłowania tych, którzy uznają potrzebę znalezienia ku temu odpowiednich środków.

Karol Filipowicz.

Z powszechnej Wystawy krajowej.

Konkurs pługów.

Staraniem Rady lwowskiego Oddziału Towarzystwa gosp. odbył sie w dniach 19. i 22. czerwca konkurs pługów na polach zubrzeckich za rogatką stryjską.

Na posiedzeniu sędziów działu narzędzi rolniczych, które zwołane zostało przez p. A. Wiesiołowskiego, prezesa wspomnianej powyżej Rady oddziału Towarz. gospodarskiego, obrano przewodniczącym komisyi prof. K. Pańkowskiego, referentem sekcyi technicznej prof. T. Rylskiego, a referentem sekcyi rolniczej prof. dra S. Pawlika. Jednocześnie wzmocniono komisyę kilku członkami z poza grona przeznaczonych poprzednio sędziów.

W celu dokładnego zbadania roboty każdego pługa, podzielono leżące odłogiem pole na małe parcele, oznaczono je zawczasu palikami i rozlosowano pomiędzy tych fabrykantów, którzy wzięli udział w konkursie. Konie do zaprzęgu dostarczył w odpowiedniej ilości folwark dublański.

Członkowie sekcyi technicznej badali chód pługów siłomierzem, oraz odmierzali głębokość i szerokość skiby; sekcya rolnicza zwróciła swą uwagę na dokładność w odwracaniu i kruszeniu skiby, na czystość bruzdy, łatwość w prowadzeniu i ustawieniu, stałość pochodu, wreszcie na dobroć wyrobu i cenę narzędzia. Wszystkie te właściwości notowane były punktami (od 1—5), których suma rozstrzygała o dobroci i pierwszeństwie narzędzia.

Okazało się jednak, że mimo dosyć równego położenia pola, parcele pojedyncze różniły się wskutek długotrwałych deszczów, stanem swej wilgoci. Dla uniknięcia zatem wszelkiej, mimowolnej i losem oznaczonej niesprawiedliwości, wybrano jedną, nieco większą parcelę i na niej wykonywano orkę wszystkich po kolei pługów.

Wypróbowano tym sposobem 36 pługów i w rezultacie przyznano następujące nagrody:

W klasie I.

Za pługi do głębokiej orki (Rayole) zwrotne: Marcinkowi z Mogiły koło Krakowa medal srebrny państwowy i 60 koron w złocie za Rayol do głębokiej orki. Faranowskiemu z Podhajec medal bronzowy państwowy za pług zwrotny. Pawłowi Fröhlichowi ze Starego Sącza medal bronzowy państwowy za pług piętrowy. Dagobertowi Wachtlowi z Wrocławia medal bronzowy Towarz. gosp. galic. za pług balansowy zwrotny.

W klasie II.

Za pługi wieloskibowe: Braciom Eberhardt z Ulm w Wirtembergii dyplom honorowy Tow. gosp. galic. za 2 i 3-skibowce. Stefanowi Cegielskiemu z Poznania medal srebrny państwowy za pług N. O. Umrathowi i Sp. z Bubny koło Pragi medal bronzowy Tow. gosp. gal. za pług 2-skibowy.

W klasie III.

Za pługi dla włościan: Pawłowi Fröhlichowi ze Starego Sącza medal srebrny państwowy za pług P. F. 1. M. i Sz. Hapce z Gródka medal bronzowy państwowy za pług dla włościan. Szulakiewiczowi z Bóbrki list pochwalny za pług N. 2 z podrzynaczem.

Fabryki Claytona i inne nie wzięły udziału w konkursie.

Rozdanie nagród odbyło się w niedzielę 24. bm. w obecności dosyć licznego grona interesowanych.

Egzamina

w kraj. wyższej szkole rolniczej w Dublanach.

W krajowej wyższej Szkole rolniczej w Dublanach odbyły się w dniu 3. i 4. lipca b. r. egzamina ustne główne. W pierwszym dniu złożyli egzamin (z rolnictwa, hodowli i administracyi) uczniowie III. roku: Ryszard Bielawski (z postępem dobrym), Kazimierz Higersberger (celuj.)., Władysław Hulewicz (b. dobr.), Bronisław Michalewski (dobr.), Antoni Koczorowski (b. dobr.), Stefan Marczewski (b. dobr.), Kazimierz Polański (dostat.), jednego ucznia reprobowano z pozwoleniem powtórzenia egzaminu po wakacyach.

Egzamin powyższy odbył się przed komisyą egzaminacyjną, do której weszli z ramienia Wydziału krajowego mianowani: Tadeusz Langie (przewodniczący komisyi), Stanisław hr. Stadnicki i Juliusz Frommel; z grona profesorów egzaminowali: Kazimierz Pańkowski (hodowla), Juliusz Olszowy (rolnictwo) i dr. Stefan Pawlik (administracya).

W dniu 4. lipca złożyli egzamin (z rolnictwa, hodowli i administracyi) uczniowie III. roku: Henryk Baehr (z postępem celującym), Jarosław Dal-Fraszo (dob.), Władysław Jeleńkowski (dostat.), Stanisław Jełowicki (dob.), Roman Kamiński (b. dob.), Zygmunt Łabęcki (dob.) i Julian Sałamowicz (dob.). W skład komisyi egzaminacyjnej weszli pp.: Tadeusz Langie (przewodniczący), Stanisław hr. Stadnicki i Władysław Struszkiewicz; z grona profesorów: Kazimierz Pawlikowski (hodowla), Juliusz Olszowy (rolnictwo) i dr. Stefan Pawlik (administracya).

Egzamin ustny, główny w dniu 4. lipca odbył się w obecności szefa departamentu I., dra Józefa Wereszczyńskiego i komisarza rządowego dra Juliusza Kleeberga, c. k. radcy Namiestnictwa.

W dniu 7. lipca przystąpił p. Kazimierz Higersberger po złożeniu ustnego egzaminu głównego i przedłożeniu pisemnego wypracowania (projektu reorganizacyi gospodarstwa), przyjętego przez komisyę egzaminacyjną do publicznej obrony w obecności wszystkich członków ciała nauczycielskiego. Po przeprowadzonej obronie, uzyskał p. Higersberger świadectwo z ukończonych nauk (dyplom na samodzielnego gospodarza) ze stopniem celującym.

W dniu 10. lipca przystąpił do obrony pisemnego wypracowania p. Władysław Jeleńkowski i uzyskał świadectwo z ukończonych nauk (dyplom na samodzielnego gospodarza) ze stopniem dobrym.

Od czasu założenia szkoły nie było tak pomyślnego rezultatu z egzaminów głównych, z 16-tu uczniów III. roku przystąpiło bowiem 15, ostatni wniósł podanie o termin po

wakacyach. Wynik ten świadczy o pomyślnym kierunku i rozwoju szkoły wobec nowych przepisów i przymusowych egzaminów, obowiązujących od r. 1891.

W dniach od 6—10. lipca odbywały się egzamina szczegółowe z nauk zasadniczych uczniów I. i II. roku, a mianowicie z zoologi, mineralogii, botaniki i inżynieryi wiejskiej, oraz uzupełniające egzamina z fizyki i meteorologii. Rezultat egzaminów szczegółowych wykazuje 6 celujących stopni, 8 bardzo dobrych, 12 dobrych, 30 dostatecznych.

PROTOKOŁ
posiedzenia Komitetu c. k. Towarzystwa gosp. galicyjskiego
odbytego dnia 14. lipca b. r.

Przewodniczący: dr. Tadeusz Pilat.

Obecni Pp.: Stanisław Brykczyński, Mieczysław Onyszkiewicz, Władysław Tyniecki, Włodzimierz Gniewosz, Kazimierz Wiktor.

Usprawiedliwiają swoją nieobecność Pp.: ks. prezes Sapieha, Władysław ks. Sapieha, A. Wiesiołowski, St. hr. Stadnicki, W. ks Czartoryski, A. Cielecki, Klem. hr. Dzieduszycki, K. Gizowski, T. Langie.

Prowadzący pióro p. K. Fedorowicz w zastępstwie sekretarza.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia (2. czerwca 1894), który przyjęto, zabiera głos

P. St. Brykczyński w sprawie nagród za bydło na wystawie krajowej, podnosi mianowicie, że magistrat miasta Lwowa zamiast przyrzeczonych na ten cel 600 koron, wyasygnował tylko 400 koron — uchwalono udać się do magistratu z prośbą o wypłacenie pozostałych 200 koron.

Przewodniczący dr. Pilat zawiadamia Komitet, że p. A. Cielecki złożył w c. k. Namiestnictwie godność zastępcy członka komitetu doradczego dla spraw chowu koni w Galicyi i że c. k. Namiestnictwo żąda, ażeby mu przedstawić kandydata na opróżnione miejsce. Uchwalono donieść c. k. Namiestnictwu, że ponieważ na posiedzeniu bardzo mało członków Komitetu było obecnych, Komitet na najbliższem posiedzeniu jesiennem żądanego wyboru dokona i c. k. Namiestnictwo o nim zawiadomi.

P. Onyszkiewicz przedkłada rachunek p. Teodorowicza, słuchacza techniki za sporządzenie dwóch map strefowych na wystawę.

Komitet uchwalił po krótkiej dyskusyi wypłacić p. Teodorowiczowi za zrobienie dwóch map strefowych zł. 60 (sześćdziesiąt).

Przysłane z c. k. Namiestnictwa ogłoszenie o premiowaniu koni polecono wydrukować w „Rolniku“ i w gazetach.

Przewodniczący dr. Pilat przedkłada zapytanie Dyrekcyi wystawy, ile Komitet da jej do rozdania dyplomów i medali.

Zabiera głos w tej sprawie p. Onyszkiewicz. Powiada, że rzecz ta była już omawianą w komisyach wystawowych. Postanowiono tam dać dyrekcyi wystawy do dyspozycyi dla działu rolnictwa 20 medali srebrnych, 40 bronzowych, 15 dyplomów honorowych i 300 listów pochwalnych. O medalach złotych nie było mowy.

Po krótkiej dyskusyi, skąd mają być wzięte dyplomy honorowe, czy sprowadzić je gotowe z Wiednia, czy czekać na zamówione we Lwowie — postanowiono na propozycyę dra Pilata uprosić pp. St. Brykczyńskiego i M. Onyszkiewicza, ażeby w tej mierze zechcieli się jeszcze porozumieć z Dyrekcyą wystawy i gotową propozycyę Komitetowi przedłożyli.

Przewodniczący dr. Pilat przedkłada pismo Dyrekcyi kolei, która donosząc, że „Heppe i Spka“ proszą o zaprowadzenie na ich koszt pociągów pospiesznych dla bydła opasowego do Wiednia, zapytuje, czy Komitet uważa zaprowadzenie takich pociągów za potrzebne i korzystne.

Po dyskusyi, w której brali udział pp. Gniewosz, Wiktor i Skałkowski, uchwalono podanie powyższe poprzeć w Dyrekcyi ruchu.

Następnie zawiadamia dr. Pilat, że izba handlowa donosi o rocznym targu zbożowym wiedeńskim i prosi o wysłanie delegata, którym był w zeszłym roku śp. Schellenberg. Przeciw wysłaniu przemawiał p. Tyniecki, za pp. Gniewosz i Brykczyński i na wniosek tego ostatniego uchwalono mianować delegatem na tegoroczny targ zbożowy we Wiedniu p. Jana Breuera.

P. Brykczyński przedkłada wnioski Sekcyi I-szej:

a) Wysyłka komisyi po zakupno bydła rozpłodowego.

Uchwalono ogłosić trzy razy we wszystkich dziennikach, że komisya po zakupno bydła wyjedzie z początkiem września do Wiednia, a ztamtąd w Badeńskie i ewentualnie do Szwajcaryi.

Zgłoszenia należy nadsełać z dołączeniem połowy ceny do Komitetu najdalej do 15-go sierpnia. Komisya przy zakupnie będzie miała zawsze weterynarza ze sobą;

b) na podanie Wgo K. Jadowskiego z Bukowa uchwalono wzmocnić i odświeżyć oborę bukowską przez zakupno jałówek (do 12 sztuk);

c) Zatwierdzono założenie obór zarodowych $^1/_2$ krwi Simmenthal u PP. Sołowija i Barańskiego, w Boratynie i Radłowicach — również założenie dwóch chlewni zarodowych u Wgo Z. Nowosieleckiego w Witryłowie i u księdza Walnickiego w Markowcach;

d) Zatwierdzono proponowaną przez Sekcyę I. kooptacyą JWgo Jul. hr. Brunickiego.

P. Tyniecki porusza kwestyę wyjazdu instruktora uprawy lnu p. Górskiego do Trautenau, ponieważ jednak sprawa nie była należycie przygotowana, nie można było powziąć żadnej decyzyi w tej mierze.

Dalej stawia wniosek, ażeby wysłać instruktora uprawy lnu p. Górskiego, jak najprędzej do powiatów Cieszanów, Sambor i Jarosław, z podwyższeniem odpowiedniem dyet i prawem używania na kolei II. klasy — co przyjęto.

Sprawę p. Józefa Owsiaka, słuchacza leśnictwa, o zapomogę, uchwalono odesłać do Wydziału krajowego.

Posiedzenie komitetu doradczego dla spraw chowu koni.

Komitet doradczy dla spraw chowu koni w Galicyi odbył d. 16. czerwca 60 posiedzenie. Przewodniczący: JW. wiceprezydent Namiestnictwa p. Lidl; w toku posiedzenia objął przewodnictwo JE. p. namiestnik hr. Badeni.

Głosujący: JE. hr. Siemieński-Lewicki, hr. Cetner; pp. Augustynowicz, Bielski, Stojowski, Gorayski, oraz c. i k. podpułkownik Klastersky. Referent: c. k. radca Namiestnictwa dr. Kleeberg. Protokół prowadził c. k. komisarz powiatowy dr. Morstin.

I. Przyjęto protokół z ostatniego posiedzenia z d. 17. kwietnia 1894.

II. Referent c. k. radca Namiestnictwa dr. Kleeberg podaje do wiadomości komitetu:

1. Wydział Rady powiatowej w Nowym Sączu wniósł prośbę o lepsze zaopatrzenie stacyi ogierów rządowych w Nowym Sączu i Łącku. Komenda stacyi ogierów rządowych w Drohowyżu wykazała wyczerpująco, że zażalenie jest nieuzasadnione.

2. Wys. c. k. Ministerstwo rolnictwa zarządziło zgładzenie ogiera rasy Norfolk G. B. N. 283 A-I. pozostającego na stacyi w Bolechowie z powodu rozpoczynającego się podpalenia (Dampf); dalej zezwoliło c. k. Ministerstwo rolnictwa na oddanie już teraz przed upływem przepisanego czasu ogiera rasy Norfolk G. B. N. 95 Danübe na nieograniczoną własność p. Zygmuntowi Augustynowiczowi w Sokolnikach, ponieważ ogier ten przenosi swą wadę „łysego ogona“ (Rattenschweif) na źrebięta. Przyjęto do wiadomości.

3. Wydział krajowy odstąpił niezałatwioną przez Sejm petycyę gmin powiatu gorlickiego o utworzenie stacyi ogierów w Gładyszowie i Krempnie.

Komitet uchwala dla braku ogierów odpowiedzieć odmownie.

4. Komenda stacyi ogierów w Drohowyżu zawiadamia, że w porozumieniu z członkami komitetu hr. Cetnerem i Augustynowiczem zarządzono przeniesienie stacyi ogierów z Grębowa do Wielowsi, ponieważ ze stacyi ogierów w Grębowie bardzo mało korzystano, a nadto p. Dolański nie odnowił kontraktu o najem lokalu na dalszy czas od r. 1895. Przyjęto do wiadomości.

5. Wys. c. k. Ministerstwo rolnictwa nie przychyliło się do prośby komitetu o wydelegowanie dwóch członków komitetu w skład komisyi mającej orzekać o zdatności dla hodowli ogierów ubiegających się w biegu z przeszkodami, urządzanym przez klub jazdy panów w Krakowie o nagrodę rządową, ponieważ i w innych krajach na skład podobnych komisyj nie wpływa. Przyjęto na razie do wiadomości.

6. Komenda stacyi ogierów rządowych w Drohowyżu przesyła konsygnacyę ogierów przydzielonych z Radowiec dla uzupełnienia stanu ogierów na okres stanowienia 1895 r. Przyjęto do wiadomości.

7. Reskrypt wys. c. k. Ministerstwa rolnictwa w sprawie wybrakowania ogierów i uzupełnienia stanu ogierów na okres stanowienia 1895.

Komitet uchwala przeprowadzić wybrakowanie ogierów w Drohowyżu 16. lipca, w Olchowcach 21. lipca 1894.

Do tej czynności zostali wydelegowani: do Drohowyża pp. hr. Cetner i Bielski, do Olchowiec pp. Augustynowicz i Gorayski.

8. Komenda stacyi ogierów rządowych w Drohowyżu przesyła konsygnacyę ogierów prywatnych, zgłoszonych do zakupna dla c. k. Rządu.

Komitet uchwala następujące miejsca i terminy dla zakupna tych ogierów:

1. W Drohowyżu i Olchowcach odbędzie się zakupno ogierów przy sposobności brakowania ogierów w dniu 16., względnie 21. lipca 1894.

2. W Galicyi zachodniej: w Jarosławiu 21. września, w Rzeszowie 22. września, w Mokrzyszowie 24. września, w Bochni 26. września, w Tarnowie 27. września, w Nowym Sączu 28. września, w Moderówce 29. września 1894. Do tej czynności wydelegowani zostali: pp. Augustynowicz i Stojowski.

3. W Galicyi wschodniej: w Samborze 2. października, w Chorostkowie 4. października, w Tarnopolu 6. października 1894. Do tej czynności zostali wydelegowani: pp. hr. Cetner i Bielski.

4. Nadto będą ogiery zakupywane na powszechnej wystawie krajowej we Lwowie w czasie specyalnej wystawy koni, która się odbędzie w dniach od 7. do 12. września 1894.

W tym samym czasie odbędzie się też na wystawie premiowanie koni (zamiast corocznego wiosennego i jesiennego premiowania). Do czynności zakupna ogierów i premiowania koni na wystawie zostali wydelegowani: pp. hr. Cetner, Bielski, Augustynowicz i Stojowski.

O premiowaniu koni uchwalono jaknajszerzej ogłosić.

III. C. i k. podpułkownik Klastersky przedstawia:

1. *a*) Wniosek na oddanie na ograniczoną własność p. Garapichowi w Cebrowie pozostającego u niego ogiera „Bloukenese“, liczącego 21 lat, zaś księciu Lubomirskiemu w Przeworsku pozostającego u niego ogiera „Schagya“, liczącego 18 lat. Uchwalono: *b*) Spis podań o udzielenie ogierów na ograniczoną własność z uwagą, że na ten cel będzie do rozporządzenia wraz z powyższymi dwoma ogierami, około 20 ogierów.

Komitet uchwala następnie udzielić ogierów pp.: Kazimierzowi Wierzchleyskiemu w Kozłowie pow. Brzeżany, Janowi Artwińskiemu w Ostrowku pow. Mielec, Hipolitowi Korabieckiemu w Zalesiu pow. Bóbrka, Zygmuntowi Kowalewskiemu w Wiszniowie pow. Rohatyn, Juliuszowi Bielańskiemu w Straszęcinie pow. Ropczyce, Janowi Vivienowi w Poznance pow. Skałat, ks. prob. Julianowi Kurmanowiczowi w Zarudziu pow. Złoczów, Stanisławowi hr. Duninowi w Głębokiej pow. Sambor, Janowi Kintzi w Kiernicy pow. Gródek, Juliuszowi Frey w Oparach pow. Drohobycz, Józefowi Łysakowskiemu w Sieniawie pow. Jarosław, Leonowi Jaworskiemu w Przecławiu pow. Mielec, Kazimierzowi Orpiszewskiemu w Krościenku pow. Krosno, Zdzisławowi Obertyńskiemu w Hujczu pow. Rawa, Stanisławowi Białoskórskiemu w Stojach pow. Rawa, Julianowi Mickiewiczowi

w Zawadce pow. Lisko, Julianowi kniaziowi Puzynie w Narolu pow. Cieszanów.

2. Konieczną potrzebę wyjednania u wys. c. k. Ministerstwa rolnictwa utworzenia stacyi ogierów w Żabiem w r. 1895 i postawienia tamże trzech ogierów huculskich ze względu na dobry stan klaczy w tamtejszej okolicy. Uchwalono.

3. Konsygnacyę odnowionych kontraktów o najem ogierów, przyczem uchwalono dać w nowy najem jednego ogiera Tadeuszowi Żelechowskiemu, a ogiera „Kohinoor“ JE. p. ministrowi Jaworskiemu. — Na tem ukończono.

OGŁOSZENIE.

Komitet c. k. Towarzystwa gosp. gal. zamierza w bieżącym roku 20. sierpnia wysłać komisyę swą, składającą się z p. Kazimierza Wiktora, członka Komitetu i inspektora p. Jana Zakrzewskiego do Szwajcaryi, w Badeńskie i do Oldenburga, celem zakupna bydła oryginalnego dla obór zarodowych subwencyonowanych, również świń rasy Yorkshire na wystawie w Wiedniu.

Chcąc przy tej sposobności i innym hodowcom w kraju ułatwić sprowadzenie takiego bydła i świń, podejmuje się Komitet zakupna tychże i przyjmuje zamówienia, które najdalej do 15. sierpnia b. r. (z wymienieniem rasy, wieku, rodzaju i ilości sztuk) a także z zadatkiem po 200 zł. na każdą zamówioną sztukę bydła, a 20 zł. na sztukę nierogacizny, pod adresem Komitetu c. k. Towarzystwa gosp. galic. we Lwowie ul. Słowackiego l. 8. pisemnie wnieść należy.

Lwów 16. lipca 1894.

Z Komitetu c. k. galic. Towarzystwa gosp.

Wiceprezes *Brykczyński.*

Obwieszczenie.

Wskutek zezwolenia wys. c. k. Ministerstwa rolnictwa z dnia 15. lipca 1893, l. 12.464 tegoroczne premiowanie koni z zaniechaniem zwykłego wiosennego i jesiennego premiowania, odbędzie się podczas specyalnej wystawy koni na powszechnej wystawie krajowej we Lwowie w czasie od 7. do 12. września 1894.

Premiowane będą:

I. Klacze w kraju chowane, a to:

1. Klacze rozpłodowe ze źrebiętami,
2. Młode klacze.
3. Źrebice.

II. Ogiery w kraju chowane.

Jako nagrody państwowe będą rozdane:

Kategorya I.-1)

a) jedna nagroda pieniężna w kwocie 200 zł.
b) 14 nagród pieniężnych po 100 zł.
c) 20 nagród pieniężnych po 50 zł.

Kategorya I.-2)

a) jedna nagroda pieniężna w kwocie 150 zł.
b) 4 nagrody pieniężne po 100 zł.
c) 21 nagród pieniężnych po 50 zł.

Kategorya I.-3)

a) dwie nagrody pieniężne po 100 zł.
b) 28 nagród pieniężnych po 50 zł.

Kategorya II.

a) jedna nagroda pieniężna w kwocie 500 zł.
b) jedna nagroda pieniężna w kwocie 400 zł.
c) jedna nagroda pieniężna w kwocie 300 zł.

Nadto będzie rozdanych 40 medalów państwowych.

Dla premiowania klaczy (kategorya I.-1)-2)-3) obowiązują następujące

Warunki:

A) Klacze od piątego roku wyżej i bez ograniczenia co do maksymalnego wieku, jak długo są zdrowe, silne i dobrze zbudowane, mają posiadać własności dobrych klaczy rozpłodowych i winne być przedstawione ze źrebiętami ssącemi lub odłączonemi.

Źrebięta muszą być uznane za udatne oraz należy udowodnić pochodzenie źrebięcia od ogiera rządowego albo licencyonowanego ogiera prywatnego lub własnego.

B) Młode klacze, a to: trzechletnie niestanowione, czteroletnie stanowione albo niestanowione i pięcioletnie klacze własnej stadniny (des Gestütsschlages), ostatnie jednak pod warunkiem, jeżeli zostanie udowodnionem, że w roku premiowania zostały odstanowione przez ogiera rządowego, licencyonowanego prywatnego lub też ogiera własnego; klacze te muszą być dobrze odżywione i starannie chowane i muszą rokować, że będą dobremi klaczami rozpłodowemi.

C) Jednoroczne i dwuroczne źrebice muszą być przez posiadacza dobrze odchowane i rokować dalsze pomyślne rozwinięcie i wykształcenie, oraz zapowiadać, że będą kiedyś dobremi klaczami rozpłodowemi.

D) Matki muszą być jeszcze przed czasem ożrebienia, młode klacze przynajmniej od roku, a jednoroczne i dwuletnie od czasu ich urodzenia własnością ubiegającego się o nagrodę.

Młode klacze, które jako trzyletnie były w roku zeszłym premiowane, nie będą premiowane w roku bieżącym; natomiast cztero- i pięcioletnie klacze premiowane w roku zeszłym, będą w tym razie premiowane, gdy przedstawione zostaną już jako klacze rozpłodowe ze źrebiętami i jeżeli będą w zupełności odpowiadać warunkom poszczególnionym w punkcie A).

E) Każdy właściciel premiowanej pieniężną nagrodą rządową klaczy lub źrebicy, musi się zobowiązać przez podpisanie rewersu, że ją zatrzyma jeszcze cały rok we własnej hodowli i przedstawi ją, jeżeli będzie żyła, w roku następnym właściwej komisyi na miejscu premiowania. W razie niedotrzymania przyrzeczenia zawartego w rewersie, winien bez oporu zwrócić otrzymaną nagrodę pieniężną Zarządowi stadników rządowych w Drohowyżu.

Gdyby przedstawienie to premiowanej klaczy komisyi na miejscu premiowania połączone było, czy to ze względu na znaczną odległość, czy też z innego ważnego powodu, z wielkiemi trudnościami, winiem właściciel takiej klaczy przesłać c. k. Zarządowi stadników rządowych w Drohowyżu świadectwo wystawione przez Zwierzchność gminną, że klacz ta po upływie roku od czasu premiowania znajduje się w jego posiadaniu.

Lwów, 26. czerwca 1894.

Obwieszczenie.

Niniejszem prostuje się względnie uzupełnia obwieszczenie c. k. Namiestnictwa z dnia 26. czerwca 1894, l. 50.229 o tegorocznem premiowaniu koni na powszechnej wystawie krajowej we Lwowie w sposób następujący:

A) W kategoryi I.-3 będą rozdane jako nagrody państwowe:

a) 2 nagrody pieniężne po 100 zł.;

b) 27 nagród pieniężnych po 50 zł.;

c) jedna nagroda pieniężna w kwocie 24 zł.

B) Dla premiowania ogierów (kategorya II.) obowiązują następujące warunki:

Ogiery w kraju chowane począwszy od trzeciego roku życia w górę bez ograniczenia co do maksymalnego wieku i bez względu na rasę, muszą być zupełnie zdrowe, silne i dobrze utrzymane, oraz posiadać mają właściwości dobrych stadników.

Ogierom zgłoszonym do zakupna dla c. k. Rządu na stadników krajowych i w tym celu zanotowanym przez komisyę zakupującą, nie będą — jak to się samo przez się rozumie — przyznawane nagrody pieniężne.

Każdy właściciel ogiera, któremu przyznano nagrodę państwową, musi się zobowiązać używać tego ogiera do hodowli podczas okresu stanowienia następnego roku.

Co się podaje do powszechnej wiadomości.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 13. lipca 1894.

Bank rolniczy we Lwowie.

(Ulica Trzeciego Maja l. 2.)

Lwów, dnia 20. lipca 1894.

Stagnacya zupełna z wyjątkiem spirytusu, który się w cenie utrzymuje.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów.

Pszenica gotowa	6·—	do	6·80
Żyto gotowe	5·—	„	5·50
Owies obroczny	6·—	„	6·40
Jęczmień	4·50	„	5·—
Rzepak nowy	8·50	„	9·—
Groch	—·—	„	—·—
Wyka	—·—	„	—·—
Bobik	—·—	„	—·—
Hreczka	—·—	„	—·—
Kukurudza	—·—	„	—·—
Chmiel za 56 kilogr.	70·—	„	80·—
Koniczyna czerwona	—·—	„	—·—
„ biała	—·—	„	—·—
„ szwedzka	—·—	„	—·—
Spirytus za 10 000 ltr. prct. zł. loco stacye			
kol. gotowy	15·—	„	15·25
nowy	12·50	„	13·—

OGŁOSZENIA.

BUHAJKI

Zarząd dóbr Pałahicze p. **Tłumacz**, stacya kolei loco, ma na sprzedaż:

Z obory zarodowej pół krwi „Simmenthal" 6 buhajków czystej krwi „Simmenthal" w wieku od 8—14 miesięcy, z tych 3 zdolne do skoku po 50 ct. kg. żywej wagi 5% opustu.

Ze Stadniny: Ogiera 4-letniego po klaczy radowieckiej i po rządowym ogierze „Chief" kasztan 160 cm. bez błędu chodzi spokojnie pod wierzchem.

Dwa ogiery 3-letnie po pełnej krwi angielskiej „Pfeilu" O. G. B. po radowieckiej Lord Derby i po klaczy rządowej jeden kasztan drugi gniady oba półszesnastej miary bez błędów silnie zbudowane. 1—3

Pumpen Waagen

Pumpen aller Arten für häusliche und öffentliche Zwecke, Landwirthschaft, Bauten und Industrie.

NEUHEIT: Nach dem Bower-Barff-Patent-Inoxydations-Verfahren.

Inoxydirte Pumpen sind vor Rost geschützt.

Waagen neuester, verbesserter Constructionen.

Decimal-, Centesimal- und Laufgewichts-Brückenwaagen aus Holz u. Eisen, für Handels-, Verkehrs-, Fabriks-, landwirthschaftliche und andere gewerbliche Zwecke. Personenwaagen, Waagen für Hausgebrauch, Viehwaagen.

Commandit-Gesellschaft für Pumpen und Maschinen-Fabrication.

Kataloge gratis und franco. **W. GARVENS, Wien,** I. Wallfischgasse 14, I. Schwarzenbergstrasse 6. Kataloge gratis und franco.

Odpowiedzialny redaktor *W. Tyniecki.* Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarz. Franciszka Katnera